Nr. 10.

*Kuryer Poznański* wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

*Redakcya:* przy ulicy św. Marcina nr. 16.

*Administracya i Ekspedycya:* przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

*Przedpłata kwartalna* wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

*Cena ogłoszeń* wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Czwartek, 14 stycznia 1886. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

## *Poznań,* 13 stycznia.

Zbiorowa nota wielkich mocarstw europejskich, żądająca rozbrojenia armii serbskiéj, bułgarskiéj i greckiéj; odezwanie się w téj sprawie „Journal de St. Pétersbourg.“ — Wczorajsze otwarcie parlamentu angielskiego: wybór mówcy, zastrzeżenie stronnictwa irlandzkiego; kwestya irlandzka i egipsko-sudańska. — Wczorajsze posiedzenie obu francuskich ciał prawodawczych; wybór Floqueta na marszałka Izby niższéj, wystawa i niefortunny plan utworzenia romańskiéj republiki.)

Ważny rzeczywiście krok zrobiły wielkie mocarstwa europejskie w celu położenia tamy dalszym zawikłaniom na półwyspie bałkańskim. W Atenach podpisali w dniu wczorajszym wszyscy reprezentanci mocarstw notę zbiorową, w któréj wzywają rząd grecki do rozbrojenia armii. Podobną notę wręczono już w dniu wczorajszym w Białogrodzie rządowi serbskiemu. Niebawem i Bułgaryą zawezwą mocarstwa do rozbrojenia. Projekt ten rozbrojenia wyszedł od Rosyi, jak to stwierdza wczorajszy telegram, osnuty na artykule „Journal de St. Pétersbourg.“ Z jakich pobudek wystąpiła Rosya z tą propozycyą, nie chcemy chwilowo domyślać się, przypominamy tylko, że organ p. Giersa żywi jak najlepsze na przyszłość nadzieje i wywodzi, że zgodzenie się mocarstw na projekt świadczy o ich jednomyślności w obec niebezpieczeństw, jakie krajom półwyspu zagrażają, i że mimo nieudania się konferencyi można będzie teraz wynaleść podstawę wspólnéj akcyi dyplomatycznéj, która, jeżeli szczere znajdzie poparcie, uwieńczoną zostanie pomyślnym skutkiem i ochroni wschód przed nowemi zawikłaniami.

W dniu wczorajszym zebrały się obadwa angielskie ciała prawodawcze. Izba niższa obrała jednogłośnie mówcą p. Peela, deputowanego z Warwick. W imieniu stronnictwa Parnella oświadczył Mac Corthy, że Irlandczycy nie chcą protestować przeciw wyborowi Peela, zastrzedz się jednak muszą przeciw stronniczości, jaką tenże okazywał przy różnych okolicznościach. Peel przyjął wybór. Obiedwie Izby odroczyły obrady do jutra, t. j. do dnia dzisiejszego. Obecna kadencya parlamentu angielskiego będzie bardzo ważna a to z powodu wielkiej doniosłości spraw, z któremi Anglia uporać się będzie musiała, jeżeli nie chce skwitować z stanowiska wielkiego mocarstwa. Wspominamy tu tylko kwestyą egipsko-sudańską i irlandzką. Co do spraw zagranicznych istnieje zupełna zgoda pomiędzy liberalnymi a konserwatystami. Pozostawałaby właściwie tylko kwestya irlandzka, z którą owe stronnictwa załatwićby się powinny. Ale tutaj istnieje, jak wiadomo, wielka pomiędzy niemi różnica zapatrywań. Dobrze poinformowane dzienniki angielskie twierdzą, że w mowie tronowéj, która dzisiaj prawdopodobnie odczytaną zostanie, nie będzie żadnéj wzmianki o nadzwyczajnych koncesyach dla Irlandyi, że znajdzie się tam jedyny ustęp o przyznaniu lokalnéj autonomii hrabstwom, takiéj saméj, jaką zapowiada reforma dla Anglii i Szkocyi. Parnelici mówią, że jeżeli nie będzie téj wzmianki, to wprawdzie nie wystąpią z poprawką do adresu, ale przedłożą samodzielny wniosek, żądający zniesienia aktu unii z Irlandyą i nadania jéj osobnego parlamentu. Tymczasem nie ustaje w Anglii agitacya przeciw nadaniu Irlandyi osobnego parlamentu. „Times“ poświęca świeżo uwagą ciekawemu artykułowi Stephena, dotyczącemu reform irlandzkich, i przychodzi do przekonania, że niezależny parlament irlandzki byłby środkiem do wytworzenia groźnego i nieubłaganego wroga dla Anglii. Wprawdzie niektórzy mężowie stanu oświadczyli się — pisze „Times“ — przeciw wszelkiemu systemowi przymusowemu w Irlandyi, ale nie mniéj ważnym i przekonywającym pozostanie argument Stephena, utrzymujący, że system represyjny w Irlandyi znaczy tylko tyle, co zmuszanie jéj ludności, aby bliźnich swych nie mordowała, kaleczyła i rabowała, i jeżeli takiego przymusu nie będzie, to w tym razie cywilizacya upadnie a rządy Jéj Król. Mości nie wiele więcéj będą warte, co rządy króla Tibo w państwie birmańskiém. — Anglicy nie mogą widocznie wyleczyć się z dawnych przesądów.

Czy gabinetowi Salisburego powiedzie się ostatecznie załatwić się z kwestyą egipską i sudańską — nie będziemy przesądzali — ale, jak dziś rzeczy stoją, dzieje się to samo, co za czasów Gladstona. Wyprawa wojsk angielskich do Sudanu, rozpoczęta zwycięstwem jenerała Stephensona, doznała znów przerwy z tego powodu, że ministerstwo wojny przesłało mu rozkaz cofnięcia się do Koszeh i czekania tam na posiłki. Wątpić można, czy i misya Muktara paszy do Egiptu zakończy się wycofaniem się wojsk angielskich z państwa Faraonów. Mimo to ma pomiędzy wysłannikiem tureckim a komisarzem angielskim Drummondem Wolffem panować jak największe porozumienie. Muktar proponuje powiększenie wojsk egipskich, zgodzi się może na to Anglia, ale ztąd jeszcze nie wypada, aby Anglicy mieli ewakuować Egipt i oddać go w ręce sułtana. W Egipcie pójdą rzeczy dawnym trybem — wspólna nieufność mocarstw nie pozwoli tam na ustalenie się porządku.

W dniu wczorajszym odbyła francuska Izba deputowanych pierwsze po feryach posiedzenie, które zagaił najstarszy wiekiem dep. Ludwik Blanc, kładąc w swéj przemowie przycisk na konieczność zgody pomiędzy republikanami celem zapewnienia trwałości rządu; w końcu oddał należyte uznanie ponownemu wyborowi Grévego na prezydenta i zawezwał Izbę, ażeby więcéj zajmowała się interesami kraju, a mniéj polityką. Następnie obrała Izba Floqueta marszałkiem na 298 243 głosami; — prawica wstrzymała się od głosowania. Drugimi marszałkami obrani zostali ponownie De la Forge, Lefévre, Buyat; w miejsce zaś p. Develle, który został ministrem rólnictwa, p. Kaźmirz Perier. Posiedzenie senatu zagaił Carnot w ten sam sposób, co Blanc Izbę, i powinszował senatowi uchwalenia kredytu dla Tonkinu. — Republikanie nie wiedzą, co począć z projektem urządzenia wystawy w roku 1889. Chcą oni, jak pisze „Temps,“ zbadać najpierw opinią mocarstw zagranicznych, mianowicie, czy wezmą one udział w wystawie. Jak nieszczęśliwym był pomysł wystawy, pisaliśmy już swego czasu; daleko niefortunniejszym jest inny pomysł, jeżeli to, co donosi „Figaro,“ zasługuje na wiarę. Otóż między pewną częścią deputowanych francuskich, należących do skrajnéj lewicy, a przywódzcami republikanów hiszpańskich miał zostać umówiony plan utworzenia rzeczypospolitéj romańskiéj. Oba te kraje wybierać mają w połączonym parlamencie razem prezydenta wymienionéj republiki, a każdy z nich z osobna po jednym wiceprezydencie. Sprawy wspólne, jak wojskowe, marynarskie, handlowe, załatwiane być mają na kongresie, który z kolei raz w Paryżu, drugi raz w Madrycie ma obradować. Wytworzona w ten sposób federacya nie będzie się potrzebowała obawiać Niemiec, a Anglii, która zagraża Francyi w Chinach i Indyi, będzie mogła przepisywać prawa. — Nie potrzeba dodawać, jak szkodliwemi są podobne fantazye polityczne, ściągające jedynie na republikę francuską podejrzenie, że popiera zgubne roboty republikanów hiszpańskich.

## W sprawie wydalania.

*Ks. dr. Jaddżewóki* domagał się na wczorajszém posiedzeniu parlamentu (zobacz Sprawy sejmowe) przyspieszenia obrad nad interpelacyą polską w sprawie wydalań. Spodziewać się można, iż obrady te niebawem nastąpią.

---

Gremium kupców i przemysłowców chrześciańskich we Lwowie, działając w myśl uchwał zjazdu kupców i przemysłowców we wrześniu odbytego, wydało obecnie odezwę, w któréj wzywa do zaopatrywania się we wszelkie przedmioty handlu u siebie, a nie za granicą. O ile zaś zmuszeni jesteśmy sprowadzać towary z innych krajów i państw — brzmi odezwa — bierzmy je przynajmniéj z krajów nam przychylnych, a nie od Niemców pruskich. Poczucie osobiste, poczucie honoru, godność narodowa i godność człowieka wskazuje nam, iż należy unikać z zasady z Niemcami pruskimi wszelkich stósunków handlowych, przez które ci na nas się bogacą.

Wiemy, i to nawet z gazet niemieckich, że uiejeden kupiec galicyjski już poprzednio w myśl téj odezwy postąpił, że niejden ajent pruski doznał w Galicyi rekuzy.

W końcu czytamy:

W przedmioty handlu należy nam starać się zaopatrywać przedewszystkiém w kraju własnym, aby podnieść tém samém rodzimy przemysł, jak to czynią na przykład Węgrzy i Czesi, i do znakomitych dla siebie doszli rezultatów. To, czego nam brakuje we własnym kraju, mamy starać się o ile możności w nim wytwarzać, aby jak najmniéj być zmuszonym iść po towar do obcych i ich wzbogacać, a samym się ubożyć. O ile zaś w kraju swym mieć czego nie możemy, powinniśmy brać to w pierwszym rzędzie z krajów austro-węgierskiéj monarchii, aby pieniądz nasz, jeśli nie w domu, to przynajmniéj w państwie, do którego należymy, pozostał.

Jest to rzeczą nader pożądaną, przy traktowaniu interesów handlowych z pośrednikami firm zakrajowych, wymagać znajomości języka naszego kraju. Przez to bowiem osiągniemy tę korzyść, że ludzie nasi będą na pośredników takich poszukiwani, a zatém przybędzie dla nich posad, oraz, że na posadach tych wyrabiać się oni będą na dobrych handlowców.

## Odwet.

Wielką sensacyą wywołała zamieszczona we wczorajszym numerze „Dziennika Pozn.“ korespondencya z Suwałk, zawierająca wiadomość o przygotowanym już ukazie banicyjnym, na mocy którego poddani pruscy mają być niebawem z granic Królestwa Polskiego i z caratu wydaleni. Korespondent pisze:

„Ukaz ten trzymanym jest dotąd **w głębokiéj tajemnicy,** wkrótce jednak będzie ogłoszonym. — Nie wierzyłbym, gdyby mi to ktokolwiek opowiadał, ale pod słowem honoru czytałem takowy osobiście.

Za prawdziwość więc tego, co piszę, ręczę słowem honoru.

Ukaz opiewa w zasadzie:

**wypędzenie z granic państwa wszystkich poddanych pruskich. którzy do Nowego Roku 1886 nie przyjęli poddaństwa rosyjskiego;**

tym z pruskich poddanych, którzy mają **majątki ziemskie**, ukaz daje **ośm miesięcy** czasu do urządzenia swoich interesów, oddania w dzierżawę lub administracyą komuś z tutejszych poddanych;

kto ma fabrykę to **6 miesięcy;**

robotnicy stale zajęci w fabrykach od **6 do 8 tygodni** do opuszczenia fabryki i kraju;

parobkom i robotnikom rolnym najwyżéj **6 tygodni;**

wreszcie majstrom i rzemieślnikom nie mającym stałego zajęcia i wszystkim szukającym pracy przybywającym z Prus **najwyżéj tydzień jeden** danym będzie do opuszczenia granic państwa.

To ma być publikowane zapewne po Nowym Roku ruskiego stylu, to jest po 13 stycznia.

Za kilka tysięcy niewinnych wypędzonych Polaków Rosya odwetuje wypędzeniem przeszło **100,000 Niemców** ze swoich granic!

Pomiędzy Niemcami będą wypędzeni i nasi ziomkowie, ale to już taki nasz los na świecie, gdziekolwiek i komukolwiek jest źle, to Polakom przedewszystkiém najgorzéj.“

Wiadomość powyższa, jak zapewnia „Dziennik“ z wiarogodnego pochodząca źródła, nie jest nieprawdopodobną, gdyby się sprawdzić miała, naraziłaby nas na nowe kłopoty i troski. W Królestwie Polskiém znajduje się pewna liczba Wielkopolan, którzy, dzięki pracy i zdolnościom swoim, znaleźli tam sposób do życia i znośne stanowiska; wielu z pośród nich przebywa tam za paszportem i z pewnością dotąd nie przyjęli poddaństwa rosyjskiego.

Gdyby odwet zapowiedziany przez korespondenta „Dziennika Poznańskiego“ miał rzeczywiście nastąpić, to Niemcy, którychby cios ten spotkał, znaleźliby łatwo kawał dachu i kęs chlęba w swéj ojczyźnie, najdotkliwiéj jednakże cios ten dałby się we znaki wydalonym z Kongresówki Wielkopolanom, którzy walczyćby musieli z największemi trudnościami w naszém biedném i skołataném społeczeństwie.

## *Po orderach i listach.*

Jako pierwsze rzekome następstwo obdarzenia księcia Bismarcka orderem i listem papiezkim — pod którym, według zapewnienia „Börsen Courriera,“ znajduje się podpis J. E. ks. Kard. Ledóchowskiego, jako sekretarza Brewiów — przedstawiła się w „Kreuz Ztg.“ i w kilku katolickich pismach niemieckich przedwczesna zapewne jeszcze wiadomość o rychłém załatwieniu sprawy gnieźnieńsko-poznańskiéj. „Köln. Volks Ztg.“ w telegramie rzymskim ma jeszcze ten dodatek negatywnéj treści, iż ksiądz Waniura między kandydatów na stolicę gnieźnieńsko-poznańską nie jest zaliczony, co jednakże bynajmniéj nie zaspokaja ciekawości tych, którzyby koniecznie nazwisko przyszłego następcy św. Wojciecha poznać chcieli. Dzisiaj w pismach niemieckich o téj sprawie nagle ucichło, a niebawem pokaże się, iż wiadomość wczorajsza była tylko wymyślona na przerwanie chwilowéj ciszy. Nam nie potrzeba się dotąd pytać, „czy rzeczywiście już mamy Arcybiskupa“ — gdyż wszyscy wiemy, iż go mamy w osobie księcia Kościoła, czuwającego pilnie choć z daleka nad swą owczarnią.

„Schles. Vks. Ztg.“ donosi w ostatnim numerze, że według jéj informacyi przeznaczonym jest na przyszłego Arcybiskupa gnieźnieńskiego kapłan Polak, bawiący na Ślązku, ale nie kapelan wojskowy. Czy „Schles. Volks Ztg.“ ma może na myśli msgr. Wolańskiego, który podobno jest nauczycielem religii w pewnym domu kadetów na Ślązku.

Prasa półurzędowa i różne piśmidła utrzymywane z funduszów gadzich nie przestawają wszelako zajmować się orderem i listem papiezkim. Obliczywszy koszta brylantów i wczytawszy się z trudnością w łaciński tekst breve papiezkiego, deklamują, że teraz, kiedy Papież napisał do Bismarcka tak pełne uznania słowa, nikt już nie uwierzy skargom „ultramontanów“ na „prześladowania religijne itd. Autorowie tych artykułów nie zastanowili się widocznie nad następującém zdaniem Leona XIII, wypowiedzianém w liście z dnia 31 grudnia r. z. do księcia Bismarcka:

Sed minime fugit sapientiam Tuam, quantum virtutis ad incolumitatem ordinis publici rerumque civilium in ea potestate resideat, quae geritur a Nobis, ***maxime si fuerit omni amoto impedimento ad agendum libera.***

W tym ustępie powiada Papież kanclerzowi wprost, że Kościół w granicach cesarstwa niemieckiego nie jest wolny od przeszkód, krępujących swobodę działania jego, a daléj wyraża nadzieję, że co się nie stało dotąd, może się stać w przyszłości, — daj Boże, iżby nie zbyt dalekiéj.

Jeśli zatém katolicy skarżyć się będą na brak téj swobody nawet w chwili, w któréj order Chrystusa Pana zdobić będzie pierś księcia Bismarcka, to powtórzą tylko skargę wyzierającą pomiędzy liniami pisma Ojca św.

„National Ztg“ widzi téż tę skargę i rozumie ją, ale dodaje zaraz, że katolików i Papieża nikt zadowolić nie zdoła, bo nawet wtedy, kiedy mieli w Prusiech tę wolność i swobodę, do któréj teraz wzdychają, ani Papież Pius IX, ani katolicy zadowoleni nie byli. W obec tych utyskiwań „Nat. Ztg“ poczuły się do obowiązku obrony śp. Piusa XI „Berl. Polit. Nachrichten“, które w artykule powtórzonym przez „Nordd. Allg. Ztg“ i inne pisma półurzędowe dowodzą, że Pius XI był zadowolony z ówczesnego stanu rzeczy, tylko Polacy i ówcześni reprezentanci dzisiejszego kierunku centrum (Reichenspergerowie) sarkali i utyskiwali.

„Z jakich motywów — pisze „Berl. Polit. Nachr.“ — Polacy, popierani wówczas przez wydział katolicki w ministerstwie wyznań, występowali przeciwko istniejącym wówczas stósunkom prawnym, o tém nikt wątpić nie będzie. Powrót do owych stósunków nie zbliżyłby nas bynajmniéj do pokoju z frakcyą centrum i do jéj polsko-welfijsko-francuskich sojuszników, dopóki p. Windthorst stoi na czele.

Aby Windthorsta zadowolić, do tego tylko jedna prowadzi droga: musielibyśmy się zrzec naszéj narodowéj jedności, niedawno zdobytéj, a państwo Welfów przywrócić w tych granicach, o których marzył król Jerzy. Ustępstwa w dziedzinie kościelnéj nie mają dla pana Windthorsta żadnego znaczenia, ponieważ opozycya jego czynną jest na zupełnie inném polu.

Zamiaru, wyzierającego z téj napaści na Windthorsta, półurzędowcy nie osięgną; napaści takie mogą tylko przyczynić się do jeszcze silniejszego ścieśniania węzłów między nim a katolikami Niemcami.

Obok tego zaczepia półurzędowe pismo także nas Polaków, — co nie jest wcale nowiną, — atoli zaczepka ta dowodzi, że pogłoska o załatwieniu sprawy gnieźnieńsko-poznańskiéj jest mylna, — że ustępstw w dziedzinie kościelnéj tak rychło spodziewać się nie można. Półurzędowcy, sterując zręcznie naprzód, dowodzą arcydowcipnie, że ustępstwa takie nie zdałyby się na nic, gdyż p. Windthorst nie zadowoliłby się niemi!!

Jest to manewr stary, zużyty, — ale dla zaspokojenia niemieckich spisbürgerów, budzących się z długiéj drzemki, wystarczający.

## Monopol.

IV.

Wyrażone we wczorajszym artykule naszym oczekiwania sprawdzają się już w dniu dzisiejszym. Ze sfer poselskich dowiadujemy się, że sprawa monopolu wywołała w Kole polskiém w parlamencie niemieckim bardzo żywe zajęcie, i że posłowie nasi śledząc bacznie wszystkie zapatrywania, zbierają materyały i przygotowują się do gruntownych rozpraw.

Prezes centralnego Towarzystwa agronomicznego na W. Księstwo Poznańskie p. dr. Zygmunt Szułdrzyński wraz z panem Mieczysławem hrabią Kwileckim, zwołują nadto na dzień 21 b. m., t. j. na przyszły czwartek na salą hotelu Francuzkiego zebranie członków Tow. agronomicznego, w celu wspólnego porozumienia się w kwestyi monopolu.

Objawy te świadczą o dobrém zrozumieniu ważności i doniosłości téj sprawy, która w całych Niemczech wywołuje ruch nadzwyczajny. Nie tylko destylatorzy i handlarze okowity, osoby zajmujące się wyszynkiem petycyonują przeciw monopolowi — ale nawet Kółka rólniczo-włościańskie w Badenii podniosły głos przeciw projektowi rządu pruskiego, widząc w nim ruinę mniejszych gorzelni, a bednarze z różnych stron Niemiec, mający dziś wiele roboty i obstalunków od prywatnych fabrykantów, lękają się o dalszy swój los, w przypuszczeniu, że monopol rządowy przerzuci fabrykacyą sądków i beczek do warstatów rządowych, lub zakładów więziennych.

---

Jak się przedstawia detaliczna sprzedaż wódek według projektu?

Projekt zapowiada, iż w szynkowniach rządowych patentowani szynkarze rządowi, mianowani przez rządy krajowe pod nazwą „Verschleisserów,“ wódkę w oryginalném opakowaniu,“ co zapewne znaczy w rządowych flaszkach, sprzedawać będą. Czy ci „sprzedawacze“ będą otrzymywali pewien procent, czy stałą pensyą, czy tylko uprawnieni do „cywilnego zaopatrzenia“ exsierżanci i podoficerzy na tę godność wybierani będą, czy n. p. Polak, napiętnowany jako „agitator wyborczy“ dla tego, że rozdawał kartki wyborcze, będzie się na ten „urząd“ kwalifikował — o tém nie nie mówi projekt, i to zapewne pozostawione będzie „dowolności“ i „światłemu rozsądzeniu“ policyi.

Jaka będzie cena wódki sprzedawanéj detalicznie? Wiemy, że litr okowity ma kosztować 2—3 marek, aleć w tych rządowych wyszynkach konsumenci nie będą pili litrami, i nie będą pili okowity, tylko prawdopodobnie jak dotąd kieliszkami, napełnionemi z „oryginalnie opakowanych“ flaszek; po jakiéj cenie? — czy i te także ustanawiać będzie „Rada związkowa?“ Według dotychczasowych pojęć wysoka ta władza mogłaby się zajmować innemi nieco sprawami, aniżeli wymierzaniem kieliszków i naznaczaniem cen na ich wymierność. Jeżeli już teraz Rada związkowa nie ma czasu gruntownie się zastanawiać nad uchwałami parlamentu, n. p. nad uchwałą żądającą zniesienia ustawy banicyjnéj, cóż dopiero późniéj będzie, gdy zakres jéj działania tak bardzo się powiększy?

Dotychczasowi restauratorzy mogą na przypadek uchwalenia monopolu prosić rząd o pozwolenie sprzedawania wódek, atoli mogą téż otrzymać odmowną odpowiedź, jeśli się rządowi podobać nie będą; w razie pomyślnéj odpowiedzi muszą się trzymać cen, oznaczonych przez Radę związkową dla patentowanych wyszynków, czyli innemi słowy będą musieli sprzedawać bez wszelkich zysków. Sprzedaż wódek w restauracyach i u kupców, którzy także muszą mieć osobne pozwolenie, będzie połączona z tylu trudnościami, kontrolami, rewizyami, a tak mało zyskowna, że zapewne i kupcy i restauratorzy zrzekną się téj przyjemności, a wyszynk wódek ograniczy się wyłącznie na szynki państwowe, w których rola konsumenta przedstawiać się będzie w formie takiéj: pij, płać i bądź cicho! — a resztę zdaj na wysoką Radę związkową!

Na szczęście mogą tymczasem jeszcze inni w téj sprawie głos zabierać.

## Sprawy sejmowe.

*Z parlamentu niemieckiego.*

**Berlin,** 12 stycznia.

Posiedzenie 22. Początek o godzinie $1^1/_4$.

Jedynym przedmiotem obrad jest pierwsza narada nad opodatkowaniem cukru. Projekt zatrzymuje podatek od buraków (materyalny) i bonifikacyą eksportową, odrzuca zaś podatek od wyrobu i konsumpcyi cukru. Na mocy rzeczonego projektu mają być pobierane 1,70 m. podatku od stukilogramowego centnara surowych buraków na r. 1886—87, a od 1 sierpnia 1887 1,80 m., to jest nastąpi podwyższenie o 20 fen. na stukilogramowym centnarze. Co się tyczy bonifikacyi wywozowéj zatrzymane zostaną 18 mrk. na czas od 1 sierpnia 1886 do 30 września 1887 za podwójny centnar surowego cukru, ale od 1 października ma ta bonifikacya być podwyższoną o 20 fen., również ma nastąpić podwyższenie wynagrodzenia za rafinowany cukier na 22,40 m. resp. na 21 marek. Ponieważ rocznie przecięciowo 180 do 190 milionów centnarów buraków podlegają opodatkowaniu, rząd się spodziewa ztąd dochodów przewyższających dawniejsze o 18 do 19 milionów marek.

Piewszym mówcą jest dr. Witte (post.), ktory oświadcza się przeciw projektowi, ponieważ stoi na stanowisku podatku od wyrobu.

Minister Lucius uzasadnia projekt w dłuższym wywodzie. Mówca zwraca się przeciw nadprodukcyi na polu przemysłu cukrowego. Pochodzi ona ztąd, że rólnictwo zabrało się zbyt forsownie do téj gałęzi nowo rozkwitającego przemysłu. Minister napomina właścicieli ziemskich, ażeby zanadto nie produkowali buraków, bo może nastąpić nowe przesilenie. W obec zbyt wygórowanych nadziei w kołach przemysłowych jest powinnością rządu zwracać uwagę producentów buraków na dysproporcyą zachodzącą między bonifikacyą a podatkiem. Powody przytaczane na rzecz podatku od wyrobu byłyby trafne, gdybyśmy mieli przed sobą res integra, ale w stósunkach, jakie się teraz wyrobiły, mowy o tém być nie może.

P. Benda oświadcza dla projektu sympatyą tak w swém jak i swych przyjaciół frakcyjnych imieniu. Rozważeniem szczegółowych przepisów zajmie się komisya. Mówca poleca mianowicie uwolnienie składów cukru od podatku.

P. Reichensperger poddaje projekt niekorzystnéj krytyce i nie może się zgodzić mianowicie na nieopodatkowanie fabrykacyi cukru z melasy; całkowicie jednak projektu nie odrzuca, ponieważ zawiera niejedno polepszenie.

Mówcy konserwatystów i wolnozachowawców, pp. Helldorff i Nobbe stają na gruncie projektu i spodziewają się, że komisya uwzględni ich specyalne życzenia.

Dalsze narady przerwano.

Do porządku obrad zabiera głos ks. dr. Jażdżewski i mówi: „Kołu polskiemu mocno na tém zależy, aby interpelacya Polaków, dotycząca wydalań, stała się przedmiotem rozpraw przed poruszeniem sprawy w sejmie pruskim. — Proszę przeto p. marszałka, aby oświadczył, czy jest gotów interpelacyą i połączone z nią wnioski stawić na porządku dziennym następnéj środy, wyznaczonéj dla interpelacyi i wniosków, wychodzących z łona parlamentu.“

Marszałek odpowiada, że dziś jest za rychło powziąść uchwałę co do traktowania sprawy wydalań i radzi odroczyć ją do wilii następnéj środy.

P. Rickert oświadcza, że wolnomyślni jak najchętniéj popierać będą każdego dnia życzenia ks. dr. Jażdżewskiego, gdyż odkładanie tak ważnéj sprawy od dnia do dnia nie zgadza się z powagą parlamentu.

Ks. dr. Jażdżewski wypowiada nadzieję, że marszałek z własnéj inicyatywy postawi wspomnianą interpelacyą na porządku obrad.

Marszałek: „Stawiono aż trzy wnioski w téj materyi. Zdaje mi się konieczném, aby interpelacyą poddać pod obrady razem z rzeczonemi wnioskami. Moim zamiarem było wnioski dotyczące wydalań stawić na porządku obrad w kolei, w jakiéj nadeszły, wraz z interpelacyą. Izbie służy prawo uchwalenia, aby te dawniejsze wnioski stawiono rychléj na porządku obrad. Czekam więc na propozycye, a Izba niech uchwali, co uzna za dobre.“

Dr. Windthorst. „Zdaje mi się, że p. marszałek rzecz dobrze pojął i stósownie do tego postąpił. Ponieważ atoli tę materyą poruszono, oświadczam, że i ja pragnę jak najrychlejszego załatwienia sprawy. Powodów jednak, jakie przytacza ks. dr. Jażdżewski i p. Rickert, całkowicie uznać nie mogę. Nie widzę niezwyczajnéj i uderzającéj zwłoki; wszystko się odbyło w należytym porządku; im ważniejszą jest sprawa, tém większa zachodzi potrzeba traktowania ją spokojnie i z zimną krwią. Sytuacya państwowoprawna, w jakiéj się obecnie znajdujemy, jest dość zawikłana. Nie mogę więc sankcyonować zarzutu, że parlament grzeszy zbyteczną zwłoką, i że uchwały powzięte w téj kwestyi ubliżają jego godności; ale gorąco pragnę, aby p. marszałek doszedł po dojrzałym namyśle do takiego rezultatu, któryby nam dał sposobność naradzenia się w téj materyi jeszcze w tym tygodniu.

P. Rickert. Powiedziałem, że godność parlamentu wymaga tego, abyśmy się teraz nareszcie domagali stawienia téj sprawy na porządku obrad.

Dr. Windthorst. „P. Rickert mówi teraz nareszcie, ja mówię teraz, bez dodatku nareszcie, gdyż moje zdanie jest takie, że teraz możemy się nad tą sprawą obszerniéj rozwieść, dawniéj tego uczynić nie mogliśmy. Ks. dr. Jażdżewskiemu oświadczam, iż całkowicie pojmuję i oceniam gorliwość jego w téj materyi, gdyż treść blizkich rozpraw wykaże, że chodzi tutaj o nader ważne sprawy. Ale sposób, w jaki on i jego przyjaciele frakcyjni występowali w téj kwestyi, spowodował na zewnątrz, a mianowicie w jego stronach rodzinnych, poglądy, które były niesłuszne i mylne. Nikt tu nie myślał szukać umyślnéj zwłoki, lecz każdy starał się tak postępować, jak tego rzecz wymaga.“

Koniec o godz. $5^1/_2$.

## Korespondencye Kuryera Pozn.

**Lwów**, 11 stycznia.
(Intronizacya ks. Biskupa Pełesza.)

(a) Gazety nasze przepełnione są opisem uroczystości stanisławowskich. Przyjęcie odbyło się według programu, streszczonego przezemnie w zeszłéj korespondencyi. Dodam tylko, że przy farze łacińskiéj powitał ks. Biskupa ks. proboszcz Szczukowski, a przy kościele ormiańskim ks. prob. Romaszkan. Po południu udano się w procesyi na powitanie ks. Metropolity Sembratowicza, który przybył z Kryłosa, poczém odbył się pochód do katedry ruskiéj, a ztąd napowrót do pałacu biskupiego. Wieczornym pociągiem przybyli ksks. Arcybiskupi Morawski i Issakowicz, oraz ks. Biskup Dunajewski. Wszystkich trzech powitał ks. Biskup Pełesz, oraz burmisrrz Kamieński i marszałek Brykczyński. Wjazd ich do miasta odbył się wśród rzęsiście iluminowanych okien pomieszkań. Wszyscy goście z solenizantem na czele udali się potém na wieczorek muzyk.-deklamacyjny, urządzony przy współudziale chóru alumnów lwowskich i muzyki wojskowéj. Wieczór zainaugurował stósowną przemową ks. Litwinowicz. Dochód bardzo znaczny przeznaczono na utworzenie stypendyum im. ks. Pełesza. — Dalszy przebieg uroczystości niedzielnych tak opisuje korespondent „Gaz. lwowskiéj:“

Nieprzejrzane tłumy ludu zalegały od świtu ulice od rezydencyi biskupiéj do katedry, gdzie wojsko z muzyką na czele tworzyło szpaler. U wejścia do świątyni oczekiwali przybycia księdza Biskupa reprezentanci władz miejscowych i liczne grono szlachty we wspaniałych strojach narodowych. Około godziny 10 przybył ksiądz Biskup, poprzedzony procesyą kleru wszystkich obrządków. Przeszło dwustu duchownych tworzyło tę procesyą. Bezpośrednio przed księdzem Pełeszem postępowali dostojnicy kościelni, a mianowicie: ks. Biskup krakowski, Dunajewski, i Arcybiskupi: Issakowicz, Morawski i Sembratowicz. Skoro tylko procesya weszła do cerkwi, nadjechał namiestnik wśród dźwięków hymnu ludowego — i zajął miejsce bezpośrednio za księdzem Biskupem Pełeszem u wejścia do cerkwi. Nastąpiła ceremonia wręczenia kluczów cerkiewnych księdzu Biskupowi, czego dopełnił miejscowy proboszcz, ksiądz kanonik Szankowski, przy stósownéj przemowie. Po tym obrzędzie ruszył pochód dostojników przez bramę cerkiewną ku presbyteryum, gdzie książęta Kościoła i delegat nuncyatury papieskiéj zajęli miejsca po prawéj stronie od ołtarza przed carskiemi wrotami. Po téjże saméj stronie w presbyteryum zajął miejsce na przygotowanym fotelu przed klęcznikiem namiestnik, a za nim przybyli na tę uroczystość urzędnicy namiestnictwa i reprezentanci miejscowego starostwa. Po lewéj stronie od ołtarza zajęli miejsca jako reprezentanci wydziału krajowego: Władysław hr. Badeni, w zastępstwie marszałka krajowego, i dr. Hoszard, a daléj pan Stanisław Brykczyński, prezes stanisławowskiéj rady powiatowéj i licznie zgromadzona szlachta.

Rozpoczęły się wspaniałe ceremonie cerkiewne ściśle według ogłoszonego programu, wśród któr proboszcz kołomyjski ks. kanonik Kobla ych miał mowę powitalną, a następnie jeden z duchownych dyecezyi stanisławowskiéj ks. Moch, wygłosił wiersz witający na stolicy biskupiéj pierwszego władykę stanisławowskiego. Celebrował ks. Biskup Pełesz w asystencyi członków kapituły lwowskiéj i licznego grona duchowieństwa. W ciągu nabożeństwa wspaniały chór alumnów seminaryum ruskiego z Lwowa podnosił ducha pobożnych i zachwycał słuchaczy.

Po skończoném nabożeństwie, które trwało do godziny pierwszéj z południa, i złożeniu gratulacyi przez obecnych książąt Kościoła instalowanemu Biskupowi, udano się do rezydencyi biskupiéj, gdzie o drugiéj godzinie przygotowano ucztę dla kleru, a w dwie godziny późniéj rozpoczęła się uczta dla obecnych dostojników duchownych i świeckich. Uczta ta była niezwykle wspaniałą. W czterech salach pałacu ustawiono stoły, do których zasiadło przeszło sto osób. Miejsca honorowe zajęli dostojnicy duchowni, rządowi i autonomiczni, reprezentanci wojskowości i szlachty. Wśród uczty wznoszono liczne toasty, których szereg rozpoczął ks. Biskup Pełesz, na cześć Papieża i Cesarza, następnie na cześć ks. metropolity Sembratowicza i obecnych książąt Kościoła.

Ks. Metropolita wzniósł zdrowie księdza Biskupa Pełesza, który odpowiadał toastami na cześć wydziału krajowego, obywatelstwa pokuckiéj ziemi, m. Stanisławowa, lwowskich kapituł, łacińskiéj i ormiańskiéj, a wreszcie reprezentanta nuncyatury papiezkiéj. Hr. Badeni wzniósł toast na pomyślność duchowieństwa dyecezyi stanisławowskiéj, hr. Wojciech Dzieduszycki pił zdrowie ks. Biskupa Pełesza, przyczém wygłosił piękną mowę w języku ruskim, Stanisław hr. Tarnowski w dłuższém i ruskim, Stanisław hr. Tarnowski w dłuższém i polskiéj. Burmistrz dr. Kamiński przemawiał po łacinie, wznosząc toast na cześć Stolicy Apostolskiéj. Z innych odznaczały się formą i treścią toasty: ks. Bohonosa, proboszcza z Chorostkowa, prof. dr. Szaraniewicza, ks. kanonika Hoterowskiego, który, przemawiając częścią po polsku, a częścią po rusku, żegnał w gorących słowach ks. Pełesza w imieniu gr.-kat. kapituły metropolitalnéj, podnosząc jego zasługi jako prałata téj kapituły. Następnie przemawiał świetnie p. Stanisław Brykczyński, daléj Stanisław hr. Dzieduszycki, prof. uniwersytetu lwowskiego ks. dr. Ogonowski, a ten szereg pięknych przemówień, nacechowanych miłością kraju i rzetelném pojęciem jego interesów, zakończył Wojciech hr. Dzieduszycki tradycyjnym toastem „Kochajmy się.“ I rzeczywiście uczta ta, na któréj tak szczytnie manifestowały się objawy uczuć bratnich i zgody, stósowniéj zakończoną być nie mogła.

## NIEMCY.

* Berlin, 12 stycznia. O projekcie kościelno-politycznym nic w Berlinie nie słychać. Natomiast wszystko, co tylko się trzyma sztandaru rządowego, stara się zwalić na Windthorsta i centrum winę, że dotychczas nie zawarto upragnionego pokoju. Znają się katolicy na takich manewrach. Jeśli półurzędowcy sądzą, że katoliccy posłowie osłupieją z podziwienia, gdy ujrzą w parlamencie kanclerza udekorowanego papiezkim orderem, to mocno się mylą.

— Ks. Wilhelm Wyrtemberski domniemany następca tronu, zaręczył się z księżniczką Charlottą Schaumburg-Lippe, córką księcia Wilhelma.

— Druga Izba saska zezwoliła na zakupno trzech freibergskich kopalni kruszcu, wyznaczyła na to 2,376,000 marek, 100,000 marek jako kapitał obrotowy i 460,000 na potrzeby urządzenia kopalni.

— Trzygodzinne posiedzenie ministerstwa pruskiego odbyło się w niedzielę pod prezydencyą kanclerza, na którém rozbierano prawdopodobnie dosłowne brzmienie mowy tronowéj. W mowie téj stwierdzoną podobno zostanie konieczność monopolu od wódki, w obec którego rząd odstąpił od wszelkich innych projektów podatkowych.

— Udzielenie orderu Chrystusa podaje dziennikowi „Hamburger Corr.“ sposobność dołączenia uwagi, że żaden protestant dotychczas nie otrzymał téj dekoracyi. Korespondent rzeczonego dziennika donosi, że p. Schloezer, który teraz jest w Watykanie persona gratissima, niezadługo otrzyma wysoki order papiezki. Margrabia Molins otrzymał order Chrystusa bez dyamentów. Przesłana kanclerzowi dekoracya ma wartość przeszło 15,000 lir.

— Kapituła i uroczysta inwestytura rycerzy orła czarnego nie odbędzie się w tym roku. Przy sposobności udzielenia téj dekoracyi Kardynałowi sekr. st. Jacobiniemu nadmieniają gazety, że poprzednio otrzymali ją z wyższych dostojników Kościoła Kardynał Antonelli i Kardynał-Arcybiskup Geissel w Kolonii.

— Telefony. Sekr. st. Stephan udzielił w komisyi budżetowéj parlamentu kilka ważnych wiadomości, dotyczących upowszechnienia i finansowych rezultatów telefonów. Istnieją one w 81 miastach i obejmują 13,000 połączeń; w 10 innych miastach czynią do nich przygotowania. W Berlinie liczą 4000 połączeń, które dziennie bywają używane około 48,000 razy. Rozszerzenie telefonicznych połączeń z okolicą postępuje coraz więcéj. Obecnie przygotowują także połączenie między Dortmundem, Dysseldorfem i Elberfeldem a okręgiem przemysłowym nadreńsko-westfalskim. Rozpoczęto także próby połączenia telefonicznego z odleglejszemi punktami, jak n. p. Berlina z Hanowerem i Wrocławiem. Rezultaty finansowe tak się przedstawiają: w roku 1882—83 wynosiły wydatki 316,000 m., dochody 600,000 m.; w 1883—84 wydatki 488,000, dochody 1,080,000 m.; w 1884—85 wydatki 642,000 m., dochody 1,350,000 m. Obniżenia opłaty nie mógł p. dr. Stephan obiecywać, „gdyż dróty powietrzne koniecznie trzeba będzie zastąpić podziemnemi i niebawem tę zmianę zaprowadzić.

— Włościańskie Kółka rólnicze środkowéj Badenii podały do drugiéj Izby badeńskiéj petycyą przeciw monopolowi wódki, stwierdzając, że przyjęcie tego monopolu byłoby zupełną ruiną wszystkich gorzelni urządzonych na mniejszą skalę.

— Jedno z towarzystw asekuracyjnych wypłaciło niedawno właścicielowi fabryki, który stracił wielki palec i część palca wskazującego, 25,000 marek indemnizacyi. Niedawno utworzył się na skaleczonéj ręce ból, który pociągnął za sobą jéj amputacyą. Towarzystwo wypłaciło poszkodowanemu za odjęcie ręki 10,000 mk. mniéj, aniżeli za utratę dwóch tylko palcy, t. j. 15,000 m. Wychodziło ono z przypuszczenia, że ręka już po zmiażdżeniu dwóch palcy, była całkowicie niezdatną do użycia. Poszkodowany atoli żąda 30,000 m. i występuje na drogę sądową.

— Zuchwalstwo. W Bolesławiu (na Ślązku) wszedł do bióra pocztowego jakiś jegomość i nie zdjął czapki. Gdy mu zwrócono uwagę na tę niegrzeczność, mocno się oburzył i w kilka dni późniéj przysłał na ręce pocztmistrza kartę bezimienną pełną najnieprzyzwoitszych obelg. Niezadługo nadszedł list z Nordhausen, zawierający poświadczenie, że nauczyciel N. jest członkiem stowarzyszenia konserwatywnego w Nordhausen. Poświadczenie to miało niby winowajcę zabezpieczyć od nieprzyjemnych następstw grubiaństwa, jakiego się dopuścił. Nic to jednak nie pomogło, sąd bowiem gburowatego jegomości skazał na 500 mk. grzywien i zapłacenie kosztów sądowych.

— W sprawie konwencyi wojskowéj między Brunświkiem a Prusami piszą, że rejent pomiędzy innemi obstawał za zatrzymaniem uniformów brunświckich, na co Prusy przystać nie chciały. I nominacya oficerów ma być jednym z punktów spornych.

— Układ w sprawie karolińskiéj. 1) Niemcy uznają pierwszeństwo okupacyi wysp Karolińskich i Palaos przez Hiszpanią. 2) Granice stanowi równik i 11 stopień p. sz., jako téż 133 i 134 st. wschodniéj długości od Greenwichu. 3) W celu zabezpieczenia wolności handlu, żeglugi i rybołóstwa zastósuje Hiszpania do téj grupy wysp przepisy wypowiedziane w art. 1, 2 i 3 protokułu dotyczącego Anhipelagu Sulu i włączonego do protokułu z dnia 7 marca 1885 r. to jest a) że handel i prawo rybołóstwa zastrzega się dla okrętów niemieckich we wszystkich częściach archipelagu. b) Władze hiszpańskie nie będą na przyszłość wymagały od okrętów i poddanych niemieckich przybywających do archipelagu ani podatków, ani starania się o pozwolenie władz, które winny się wstrzymać od wszelkiéj interwencyi i stawiania przeszkód. Władze te

---

(199)

# POTOP

PRZEZ

**HENRYKA SIENKIEWICZA.**

## TOM CZWARTY.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 8.)

Dzień był mroźny, jasny, drobniuchne źdźbła śniegu latały po powietrzu, błyszcząc na kształt iskier w śniegu. Piechota łanowa lwowska i powiatu żydaczewskiego, w półszubkach błękitnych, bramowanych złoto, i pół regimentu węgierskiego wyciągnęły się w długi szereg przed katedrą, trzymając muszkiety przy nogach; przed nimi na kształt pasterzy przechodzili wzdłuż i w poprzek oficerowie z trzcinami w ręku. Pomiędzy dwoma szpalerami płynął jak rzeka do kościoła tłum różnobarwny. Więc naprzód szlachta i rycerstwo, a za nim senat miejski z łańcuchami pozłocistemi na szyjach i ze świecami w ręku, a prowadził go burmistrz, słynny na całe województwo medyk, przybrany w czarną togę aksamitną i biret; za senatem szli kupcy, a między nimi wielu Ormian, w zielonych ze złotem myckach na głowie i w obszernych wschodnich hałatach. — Ci, chociaż do innego obrządku należąc, ciągnęli wraz z innymi, by stan reprezentować. Za kupiectwem dążyły cechy z chorągwiami, a więc: rzeźnicy, piekarze, szewcy, złotnicy, konwisarze, szychterze, płatnerze, kordybanici, miodowarzy i ilu tylko innych jeszcze było; z każdego ludzie wybrani szli za swoją chorągwią, którą niósł okazalszy od wszystkich urodą chorąży. Zaczém dopiero waliły bractwa różne i tłum pospolity, w łyczkowych kapotach, w kożuchach, guniach, sukmanach, mieszkańcy przedmieść, chłopi. Nie tamowano przystępu nikomu, dopóki kościół nie zapełnił się szczelnie ludźmi wszelakich stanów i płci obojéj.

Nakoniec zaczęły zajeżdżać i karety, lecz omijały główne drzwi, albowiem król, Biskupi i dygnitarze mieli osobne wejście bliżéj wielkiego ołtarza. Co chwila wojsko prezentowało broń, następnie żołnierze spuszczali muszkiety do nogi i chuchali na zmarznięte dłonie, wyrzucając z piersi kłęby pary.

Zajechał król z nuncyuszem Widonem, potém Arcybiskup gnieźnieński z księciem Biskupem Czartoryskim, potém ksiądz Biskup krakowski, ksiądz Arcybiskup lwowski, kanclerz wielki koronny, wielu wojewodów i kasztelanów. Ci wszyscy znikali w bocznych drzwiach, a ich karoce, dwory, masztalerze i wszelkiego rodzaju dworscy utworzyli jakoby nowe wojsko, stojące z boku katedry.

Ze mszą wyszedł nuncyusz apostolski Widon, przybrany na purpurze w ornat biały, naszywany perłami i złotem.

Dla króla urządzono klęcznik między wielkim ołtarzem a stalami, przed klęcznikiem leżał rozpostarty dywan turecki. Kanonickie krzesła zajęli Biskupi i świeccy senatorowie.

Różnobarwne światła, wchodzące przez okna, w połączeniu z blaskiem świec, od których ołtarz gorzeć się zdawał, padały na twarze senatorskie, ukryte w cieniu kanonickich krzeseł, na białe brody, na wspaniałe postawy, na złote łańcuchy, aksamity i fiolety. Rzekłbyś rzymski senat, taki w tych starcach majestat i powaga; gdzieniegdzie wśród sędziwych głów widać twarz senatora-wojownika, gdzieniegdzie błyśnie jasna główka młodego panięcia; wszystkie oczy utkwione w ołtarz, wszyscy modlą się; błyszczą i chwieją się płomienie świec; dymy z kadzielnic igrają i kłębią się w blaskach. Z drugiéj strony stałów kościół nabity głowami, a nad głowami tęcza chorągwi, jako tęcza kwiatów się mieni.

Majestat króla Jana Kaźmirza padł wedle zwyczaju krzyżem i korzył się przed Majestatem bożym. Wreszcie wydobył ksiądz nuncyusz z cymborium kielich i zbliżył się z nim do klęcznika. Wówczas król podniósł się z jaśniejszą twarzą, rozległ się głos nuncyusza: „*Ecce Agnus Dei*“ — i król przyjął komunią.

Przez jakiś czas klęczał schylony; nakoniec podniósł się, oczy zwrócił ku niebu i wyciągnął obie ręce.

Uciszyło się nagle w kościele, tak, że oddechów ludzkich nie było słychać. Wszyscy odgadli, że chwila nadeszła i że król jakiś ślub będzie czynił; wszyscy słuchali w skupieniu ducha, a on stał ciągle z wyciągniętemi rękoma, wreszcie głosem wzruszonym, ale jak dzwon donośnym, tak mówić począł:

„Wielka człowieczeństwa Boskiego Matko i Panno! Ja, Jan Kaźmirz, Twego Syna, Króla królów i Pana mojego i Twojém zmiłowaniem się król, do Twych Najświętszych stóp przychodząc, tę oto konfederacyą czynię: Ciebie za Patronkę moję i państwa mego Królową dzisiaj obieram. Mnie, królestwo moje polskie, Wielkie Księstwo Litewskie, ruskie, pruskie, mazowieckie, żmudzkie, inflanckie i czernichowskie, wojsko obojga narodów i pospólstwo wszystkie, Twojéj osobliwéj opiece i obronie polecam; Twojéj pomocy i miłosierdzia w teraźniejszém utrapieniu królestwa mego, przeciw nieprzyjaciołom pokornie żebrzę....“

Tu padł król na kolana i milczał chwilę, w kościele cisza ciągle trwała śmiertelna, więc wstawszy, tak daléj mówił:

„A że wielkiemi Twemi dobrodziejstwy zniewolony, przymuszony jestem z narodem polskim do nowego i gorącego Tobie służenia obowiązku, obiecuję Tobie, mojém, ministrów, senatorów, szlachty i pospólstwa imieniem, Synowi Twemu Jezusowi Chrystusowi, Zbawicielowi naszemu, cześć i chwałę przez wszystkie krainy królestwa polskiego rozszerzać, czynić wolą, że gdy za zlitowaniem Syna Twego otrzymam wiktoryą nad Szwedem, będę się starał, aby rocznica w państwie mém odprawiała się solennie do skończenia świata rozpamiętywaniem łaski boskiéj i Twojéj Panno Przeczysta!“

Tu znów przerwał i klęknął. W kościele uczynił się szmer, lecz głos królewski wnet go uciszył i choć drżał teraz, skruchą, wzruszeniem, tak daléj mówił jeszcze donośniéj:

„A że, z wielkim żalem serca mego uznaję, dla jęczenia w opresyi ubogiego pospólstwa oraczów, przez żołnierstwo uciemiężonego, od Boga mego sprawiedliwą karę przez siedm lat w królestwie mojém różnemi plagami trapiącą nas wszystkich ponoszę, obowięzuję się, iż po uczynionym pokoju starać się będę z stanami Rzeczypospolitéj usilnie, aby odtąd utrapione pospólstwo wolne było od wszelkiego okrucieństwa, w czém Matko miłosierdzia, Królowo i Pani moja, jakoś mnie natchnęła do uczynienia tego wotum, abyś łaską miłosierdzia u Syna Twego uprosiła mi moc do wypełnienia tego, co obiecuję“.

Słuchało tych słów królewskich duchowieństwo, senatorowie, szlachta, gmin. Wielki płacz rozległ się w kościele, który naprzód w chłopskich piersiach się zerwał i z onych wybuchnął, a potém stał się powszechny. Wszyscy wyciągnęli ręce ku niebu, rozpłakane głosy powtarzały: „amen! amen! amen!“ na świadectwo, że swoje uczucia i swoje wota ze ślubem królewskim łączą. Uniesienie ogarnęło serca i zbratały się w téj chwili w miłości do Rzeczypospolitéj i jéj Patronki. Zaczém radość niepojęta jako czysty płomień rozpaliła się na twarzach, bo w całym tym kościele nie było nikogo, ktoby jeszcze wątpił, że Bóg Szwedów pogrąży.

Król zaś po ukończoném nabożeństwie, wśród grzmotu, wystrzałów z muszkietów i dział, wśród gromkich okrzyków: wiktorya! wiktorya! niech żyje! jechał do grodu i tam onę niebieską konfederacyą wraz z Tyszowiecką roborował.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nie mogą wstrzymywać ani dowozu, ani wywozu jakichkolwiek towarów, a na punktach przez Hiszpanią do téj chwili niezajętych nie wolno poddawać ani poddanych niemieckich, ani ich towarów jakimś opłatom, lub regulaminom sanitarnym. c) W punktach zajętych przez Hiszpanią na Karolinach i wyspach Palaos wolno Hiszpanii wyznaczać podatki, ogłaszać regulamina sanitarne i inne, dopóki okupacya trwa. Również winna Hiszpania dbać o ustanowienie władz i urządzeń potrzebnych do zaspokojenia potrzeb handlowych; lecz rząd hiszpański nie będzie pobierał wyższych ceł i opłat nad te, które są ustanowione w układach pozawieranych między Hiszpanią i innemi państwami. Dla uniknienia reklamacyi zawiadomi Hiszpania Niemcy na przyszłość o każdym nowozajętym punkcie i ogłosi to zajęcie po gazetach wychodzących w Madrycie i Manilli. Taryfy i regulaminy mające walor w punktach przez Hiszpanią już obsadzonych lub mających być obsadzonemi wchodzą w użycie dopiéro w ośm miesięcy po ogłoszeniu urzędowéj gazety madryckiéj. 4) Niemieckim poddanym wolno zakupywać nasiona, zakładać plantacye i gospodarstwa rólne, trudnić się handlem, zawierać traktaty z krajowcami i zużytkować grunta porówno z Hiszpanami. Stowarzyszenia niemieckie, używające w Niemczech praw jurystycznéj osoby mają być tak traktowane, jak wyżéj wspomniani poddani. Niemieckim poddanym służą te same prawa, jak Hiszpanom w nabywaniu i sprzedaży własności i wykonywaniu procederu. 5) Rządowi niemieckiemu wolno założyć na Karolinach i wyspach Palaos stacyą okrętową i skład węgli dla marynarki niemieckiéj. O miejsce, gdzie to nastąpi, porozumieją się oba rządy późniéj. 6) Jeśli oba rządy nie odmówią w ośmiu dniach zgody na powyższy protokół albo jeżeli przed upływem tego terminu zgodzą się na niego przez swych reprezentantów, powyższe deklaracye będą miały natychmiast moc obowięzującą.

Rzym, dnia 17 grudnia 1885.

Margrabia de Molins, v. Schloezer.

## ROSYA.

* Do gazety perskiéj „Szems“ donoszą z Merwu:

Miasto i bliższa okolica przybrały już w połowie charakter rosyjski. Ludność miejscowa poczęła już przejmować od swych nowych współobywateli ich język, odzież i obyczaje a hojność Rosyan sprzyja zruszczeniu Merwińców. Rozporządzenia władz miejscowych wydawane są w trzech językach perskim, turkomańskim i rosyjskim. Wszystkie szkoły otrzymały bezpłatnie persko-rosyjskie gramatyki i książki. Starszyźnie przyrzeczono, że gdy synowie ich wyuczą się mówić po rosyjsku, wysłani będą kosztem rządu do rosyjskich zakładów naukowych. — Po ukończeniu budowy drogi żelaznéj, w Merwie wzniesiony będzie dworzec i arsenał.

## WŁOCHY.

* W Loretto została tamtejsza bazylika wraz z domkiem Najśw. Panny Loretańskiéj, słynna na cały świat katolicki świątynia, oddana pod zarząd i nadzór komisarza rządowego, który pobiera znaczną pensyą i ma prawo mięszać się do zarządu świątyni, jest głównym zawiadowcą dochodów i rozchodów. Ten komisarz rządowy należał do komitetu radykalnego, który w Lorecie postawił pomnik jenerałowi Garibaldemu, i który na tym pomniku chciał koniecznie położyć napis wspominający o „przybytku zabobonów“ — jak nazwano świątynią Najśw. Panny Loretańskiéj. Komisarz rządowy przeznaczył z funduszów domu loretańskiego na pomnik Garibaldego 400 lir! Dzisiaj pisma liberalne włoskie obrzucają tego pana komisarza różnemi zarzutami co do szczegółów administracyi, a p. senator skarży się publicznie, że p. minister nie chce mu dać satysfakcyi.

Przyszła kreska na Matyska.

## HISZPANIA.

* Madryt, 11 stycznia. Urzędowe depesze podają dziś bliższe szczegóły o zamachu republikańskim, o którym donosiliśmy w Przeglądzie „Kuryera“ z dnia wczorajszego. Wojskowy gubernator w Kartagenie otrzymał w dniu 11 b. m. rano wiadomość o wybuchu powstania we forcie St. Julien. Fort ten leży na brzegu morskim, w ostatniéj linii obronnéj). Jakiś sierżant zbliżył się pod osłoną nocy do murów fortu, na czele pewnéj liczby wieśniaków; inny sierżant gwardyi otworzył bramę. Spiskowcy wtargnęli do wnętrza, zaskoczywszy niespodziewanie dowódzcę fortu. Jenerał Fajardo, powiadomiony o napadzie, wyruszył z Kartageny z 5 kompaniami, którym rozkazał zatrzymać się w pewném oddaleniu, a sam z 4 żandarmami zbliżyl się do fortu, ażeby zawezwać powstańców do poddania się. Ostatni dali ognia i zranili jenerała czterema strzałami. Przekonawszy się jednak, że nie mogą się obronić, gdyż załoga nie popierała ich, uciekli ku morzu. W Kartagenie panuje spokój.

## Towarzystwa i Spółki.

**Szamotuły,** 12 stycznia.

W niedzielę ubiegłą odbyło się tu walne zebranie Kółek włościańskich powiatów szamotulskiego i czarnkowskiego. Na zebranie to stawili się licznie członkowie kółek szamotulskiego, ostrorogskiego, kaźmierskiego, lipnickiego, wróblewskiego (w powiecie szamotulskim) oraz czarnkowskiego, lubawskiego i wieluńskiego (w powiecie czarnkowskim) wraz z swymi prezesami. Posiedzenie zagaił o godzinie 3 prezes Kółka szamotulskiego, p. Bolesław Kościelski z Śmiełowa, powitaniem Patrona p. Jackowskiego, który objąwszy przewodnictwo powołał do prowadzenia protokułu pana Owsińskiego z Kiączyna, a następnie stwierdziwszy ilość członków z poszczególnych Kółek przybyłych na zebranie, udzielił głosu gospodarzowi Stróżynie z Góry, z Kółka lubaskiego, który mówił o przemyśle domowym, wykazując korzyści płynące z pielęgnowania go i wzywając zebranych do zajęcia się nim. Obszerniéj mówił prelegent o wyrabianiu płótna i wełnianych materyi, który to przemysł na wielką skalę kwitnie w Czarnkowskiém. Po téj pięknéj rozprawie zabrał głos prezes Kółka lubaskiego, p. dr. Zyg. Szułdrzyński i mówił o prawie spadkowém, które zdaniem jego niemałe przyniosłoby włościanom korzyści. — Następnie zabrał głos p. Choynacki i mówił o szczędności i pracy, o potrzebie nabywania wiadomości o postępach w gospodarstwie, o sadownictwie i pszczelnictwie, które to gałęzie gospodarstwa rzadko u nas prowadzone są racyonalnie. — Zabrał potém głos Patron i mówił o wystawach rólniczych, o płynących z nich korzyściach i przyrzekł w końcu, że postara się o urządzenie wystawy we Wronkach.

Pożegnany serdecznemi słowami gospodarza Nowaczyka z Czyśca, solwował Patron posiedzenie o godzinie 6, obdarzywszy na zakończenie zebranych kilku rozprawami treści pouczającéj i moralnéj.

## Kronika
## miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, środa 13 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał ministrowi robót publicznych, Maybachowi, wielki krzyż orderu orła czerwonego z liściem dębowym.

* **Przypominamy** Szanownym Czytelnikom naszym odezwę komitetu, wydelegowanego przez wydział historyczno-literacki Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a zajmujący się zbieraniem nazw różnych niezamieszkałych miejscowości, pustkowiów, błot, łęgów. ostępów itd. Praca ta postępuje raźno naprzód; — z prowincyi nadchodzą ciągłe nadsyłki, które komisya klasyfikuje i przygotowuje do niedalekiéj publikacyi, prawdopodobnie w „Roczniku“ Towarzystwa Przyjaciół Nauk, który według zapewnień Czcigodnego Prezesa Towarzystwa, p. hr. Aug. Cieszkowskiego, w roku bieżącym znów się ukaże po długiéj przerwie, spowodowanéj materyalnemi przeszkodami. W ostatnim czasie nadesłali spisy tych nazw następujący panowie:

Hr. Poniński z Wrześni.
Adamczewski z Brześnicy.
Stanisław Rożański z Padniewa.
Kaźmirz Rowiński z Wrocławia.
Krzyżanowski z Konarzewa.
Wigner z Koźmina.
Leon Hulewicz z Kościanek.
N. N. z Lwówka.
W. Hulewicz z Młodziejewic.
Julian Ziętak z Wielkiego Łącka.
Dr. Stasiński z Konarzewa.
Bąkowski z Lipna.
Stefan Duliński ze Sławna.
Hr. Stefan Dąmbski z Żakowa.
Jankowiak ze Sremu.
N. N. z Kobylina.
Kurczewski z N. Przysieki.
N. N. ze Sokołowa.
Ks. Szymański z Lubinia.
Sowiński z Bonikowa.
Sydow z Szamotuł.
N. N. z Jaszkowa.
Senior p. Bronisz z Bieganowa.

* **Wystawa obrazów W. Gersona** a mianowicie: „Zamordowanie Przemysława“ i „Bez nadziei“, w pałacu hr. Działyńskich, otwarta codziennie od godziny 12 w południe do 4 po południu. Wstęp 50 fen., dla uczni i uczennic po 25 fen.

* **Na biedne dzieci szkólne z prawego brzegu Warty.** Z przeniesienia 184,30 marek. Pani F. Koźmianowa 5 marek. — Razem 189,30 marek.

* **Pp. Van Houten & Zoon** w Holandyi ofiarowali na rzecz wygnańców 100 półfuntowych puszek Cacao, które nabyć można w banku włościańskim i w handlu p. M. Więckowskiego przy ulicy W. Rycerskiéj nr. 12.

* **Stypendyum dr. Karola Libelta.** I oto na rok przyszły nowa dla młodzieńca polskiego otwiera się sposobność korzystania z publicznéj ofiarności w celach naukowych. — Wczoraj bowiem — jak się dowiadujemy — utworzono nowe stypendyum dla ucznia uniwersytetu, kształcącego się w kierunku, jaki w nauce i literaturze reprezentował ś. p. Karol Libelt, a szafarzem tego doarodziejstwa postanowiono Towarzystwo Pomocy Naukowéj. Przed 10 laty — na pierwszą wieść o zgonie nieodżałowanéj pamięci Karola Libelta licznie zebrane obywatelstwo miasta i z prowincyi na wielkiéj sali bazarowéj uchwaliło zebrać fundusz stypendyjny na uczczenie imienia znakomitego ziomka naszego. Zebrało się z różnych źródeł — głównie zaś ze składek — okrągło 13,000 marek, którą to sumę komitet fundacyi Libelta przekazał Towarzystwu Pomocy Naukowéj, wyrażając przytém prośbę aby dyrekcya rzeczony fundusz uzupełniła do sumy 15,000 marek, przynoszącéj 600 marek, jako przeciętne dla ucznia uniwersyteckiego stypendyum. Tym sposobem załatwiono ostatecznie sprawę, za któréj podjęcie i szczęśliwe przeprowadzenie członkom komitetu serdeczna się od społeczeństwa należy podzięka.

* **Teatr.** Jutro na benefis p. Skirmunta dramat Leopolda Starzeńskiego „Gwiazda Syberyi“.

I dziś zachęcamy publiczność do licznego zebrania się w dniu jutrzejszym w teatrze.

W piątek po raz pierwszy komedya wedle powieści J. I. Kraszewskiego „Herod baba“.

* **Polska agitacya.** Pisma polskie doniosły, że w Chełmży mógłby się osiedlić adwokat Polak, przeciwko czemu wystąpił tamtejszy magistrat, dowodząc, że mienniejsza ludność Chełmży jest niemiecka, że zatém powinien się tam osiedlić adwokat Niemiec. Jest to sobie fakt najzwyczajniejszy w świecie. — Polacy chcą Polaka, Niemcy Niemca; ostatni postępują o tyle nierozsądnie, że twierdzą, jakoby fakt, że mienniejsza ludność Chełmży jest niemiecką, wykluczał osiedlenie się Polaka jako adwokata. Adwokat Polak umie przecież po niemiecku i zadowolić może tak Niemców, jak Polaków, podczas gdy Niemiec nie umiejący po polsku dla ludności polskiéj nie wystarcza. Na dobitkę tutejszy „Tageblatt“, któremu wawrzyny „Dniewnika Warszawskiego“ sypiać nie pozwalają, dopatrzył się zaraz w tym fakcie „agitacyi polskiéj.“ Gorszą jeszcze agitacyą polską wyśledził „Tageblatt“ na Górnym Ślązku, pisze bowiem, że „przeciwko wrogiéj Prusom i Niemcom agitacyi polskiéj,“ a mianowicie przeciwko organowi téj „agitacyi“ wywydawanemu przez ks. lic. Radziejewskiego „Katolikowi“ wydawają tamtejsci księża w Bytomiu jakieś pismo „Nauka“ (ma być „Monika“). — „Tageblatt“ dobrzeby zrobił, gdyby się w jakikolwiek sposób zabezpieczył od możliwych następstw téj straszliwości na widok upioru *polskiéj agitacyi* — a i ci, co mu do tego dostarczają materyału, powinniby być nieco ostrożniejsi. Czasopismo religijne „Monika“, wydawane przez ks. Sarnesa z Mysłowic, któremu przypisano tak zabójcze względem „Katolika“ zamiary, najprzód nic nie zrobi „Katolikowi“, a powtóre — co najważniejsza — nie myśli wcale „Katolika“ zabijać. Ma ono zupełnie inny zakres działania, niż „Katolik“, i wcale mu w drogę wchodzić nie będzie. Pisemko okrom kilku błędów w odezwie książęco-biskupiéj, umieszczonéj na pierwszéj stronie, jest pisane zupełnie dobrą polszczyzną (drobne usterki jak *zepsutość, przemarnić* dadzą się także usunąć) — zawiera artykuły pouczające i zachęcające rodziców do czuwania na dziećmi, i jak dotychczas wcale dobre robi wrażenie. Jak w Wielkopolsce obok pism politycznych istnieją wydawnictwa religijnéj treści, jak n. p. „Prawdą a Bogiem“ „Róża duchowna“, „Monstrancya złota“, „Boga Rodzica,“ „Posłaniec św. Józefa“ — wszystkie bardzo dobrze redagowane, a nikt nie przypisuje im, aby miały mordercze zamiary względem pism politycznych, tak téż naszém zdaniem na Śląsku obok „Katolika“ i „Gazety Górnośląskiéj“ może istnieć „Monika.“ Należałoby tylko życzyć, aby ks. Sarnes nie trzymał się niewolniczo czasopisma „Monika“ wydawanego w Donauwerth, lecz pisał samodzielniéj i uwzględniał więcéj stósunki ludu polskiego na Górnym Ślązku, jako téż, aby pisał popularniéj, niż w pierwszym numerze.

* **Popisowych młodzieńców,** zamieszkujących w Poznaniu, wzywa prezes policyi, jako cywilny przewodniczący w komisyi poboru wojskowego, aby się w dniach od 15 bm. do 1 lutego r. b. w godzinach od 8 do 11 z rana i od 4 do 5 południu zgłosili w biurze komisarza rewirowego celem zapisania ich w listę poborową. Zgłosić mają się urodzeni w roku 1866, daléj urodzeni w latach od 1861 do 1865, których przy poprzednich poborach do wojska uznano za zdolnych do służenia w wojsku, lecz których pod broń nie powołano, i ci, których tymczasowo za niezdatnych uznano, oraz wszyscy ci, których przy poprzednich poborach z jakiegobądź powodu pominięto.

* **Centralnemu komitetowi dla żywienia biednych dzieci szkólnych** przesłali dalsze datki:

Radzca zdrowia p. dr. W. Cohn 5 m., p. Juliusz Asch 6 m., p. dr. Landsberger 48 m. (zdbrana składka), p. Emil Kunert 3 m., p. dr. Zielewicz 3 m., p. Milewski z Kijewa 3 m., radzca miejski p. Chlebowski 3 m., p. Leichtentritt 1,50 m., p. dr. Stan 3 m., pani A. Wilczyńska 3 m., p. dr. Kapuściński 3 m., p. dr. Swięcicki 3 m., p. dr. Matecki 2 m., rzeźnik p. Ludwig 50 fen., kupiec p. Razer 2 m., pp. Heyducki i Eichstaedt 3 m., złotnik p. Antoni Stark 5 m., zegarmistrz p. W. Szulc 2 m., p. T. Szulc 1,50 m., restaurator p. W. Sobecki 1,50 m., kupiec p. J. Zydorowicz 1,50 m., p. D. L. Friedländen 3 m., p. Bertold Schiff 5 m., p. S. H. Schiff 5 m., p. Leon Schiff 5 m., N. N. 1 markę, dyrektor gimnazyum św. Maryi Magdaleny, p. dr. Meinertz 1,50 m., N. N. 10 marek.

Do żywienia raczyli przyjąć: gospoda „zur Heimat“ 2 dzieci, p. L. Kurnatowski 2 dzieci, kupiec p. Eichstaedt 1 shłopca, p. dr. Wicherkiewicz 1 chłopca, pani Wilkowska 1 dziewczę, właściciel hotelu Francuzkiego p. Luziński 3 dzieci, cukiernik p. Żuromski 2 dzieci, kupiec p. Sławski 1 dziecko, kupiec p. Ołyński 1 dziewczę, kupiec p. Jasiński 1 dziecko, buchalter p. Kremski 1 chłopca, p. Ptaszewski 1 dziecko, właściciel hotelu Berlińskiego p. Kamiński 2 dzieci, p. N. J. Neufeld 1 dziecko, wyższy nauczyciel gimnazyalny p. Kranz 1 dziecko, p. N. N. 1 dziecko.

Tutejsza mleczarnia także téj zimy przesyła bezpłatnie dla ubogiéj dziatwy szkólnéj dziennie ośmdziesiąt litrów świeżego mleka.

O dalsze datki prosi uprzejmie

**Centralny komitet dla żywienia biednych dzieci szkólnych miasta Poznania.**

Składki przyjmuje także kupiec p. Dreyzehner przy ulicy Fryderykowskiéj numer 4.

* **Przedwczoraj** odbyło się roczne walne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców. Przewodniczył p. T. Andersz, protokół prowadził p. A. Depczyński. Na zebranie to stawiło się 103 członków, którzy na rok bieżący wybrali nowy zarząd a mianowicie: prezesem p. dr. Jarnatowskiego, wice-prezesem p. S. Knapowskiego, sekretarzem p. S. Chociszewskiego, skarbnikiem p. B. Milskiego, bibliotekarzem p. M. Kukowskiego, radnymi pp. N. Stroińskiego i S. Smolińskiego.

* **Według** wiadomości „Pos. Ztg.“ zatwierdziła rejencya wybór nauczyciela szkoły średniéj Baumhauera na rektora III szkoły miejskiéj na Chwaliszewie. Tym sposobem protest wieca z dnia 1 b. m. oraz petycya o niezatwierdzeniu tego wyboru nie odniosłyby żadnego skutku.

* **Z Pogorzelicy** telegrafuje główny urząd celny, że stan wody w Warcie wynosił wczoraj 2,32 m. — dziś zaś 2,30 m.

* **Teatr polski w Gnieźnie.** Tutejsze towarzystwo dramatyczne da trzy przedstawienia w Gnieźnie w hotelu Europejskim, a mianowicie:

W sobotę dnia 16 b. m. komedya Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności“.

W niedzielę dnia 17 b. m. komedya „Porwanie Sabinek“.

W poniedziałek dnia 18 b. m. obraz dramatyczny z powieści H. Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“.

* **Krzywiń.** W niedzielę dnia 10 b. m. miasto Krzywiń nadzwyczaj było ożywione. Przyczyną tego był teatr amatorski — rzecz w tak małéj mieścinie nadzwyczaj rzadka — którego czysty dochód przeznaczono na cel dobroczynny. Szedłem — przyznam się — na przedstawienie z pewnem uprzedzeniem; z przyjemnością jednakowoż wyznaję, że uprzedzenie moje było zupełnie niesłusznem. Grano dwie sztuczki 1-aktowe: „Sniadanie i obiad“, „Kominiarz i młynarz“. Z obu sztuczek wywiązali się amatorzy ku zupełnemu zadowolnieniu publiczności, czego dowodem huczne oklaski, jakiemi ich obsypywano przy spuszczaniu kurtyny. — Na wyszczególnienie zasługuje przedewszystkiem gra panny A., występującéj w roli Bożeny w pierwszéj sztuce, w roli Kasi w drugiéj. Była swobodną, naturalną, przejęła się całkiem rolą swoją; posiada przytém głos czysty i nadzwyczaj miły; to téż publiczność jéj grą przeważnie zajętą była. — Pan A. w roli Płomienickiego robił początkowo wrażenie zalęknionego, natomiast rolę kominiarczyka w drugiéj sztuce grał wybornie. To téż i jemu publiczność nie szczędziła oznak zadowolenia. Sala — jak na Krzywiń — dość obszerna, była literalnie nabitą. — To zainteresowanie się publiczności sztuką, niemniéj zadowolnienie z gry będzie dla szanownych amatorów niezawodnie bodźcem do częstszego urządzania przedstawień, a osięgną obok celu z góry wytkniętego drugi, niemniéj ważny, rozbudzą życie, wzbudzą w niejednym chęć zapoznania się bliżéj z utworami literatury naszéj.

* **Witkowo.** Grasujące tu pomiędzy dziećmi choroby nie ustały dotąd; słychać ciągle, że tu i owdzie ponownie występują szkarlatyna i żarnice. W Powidzu zamknięto nawet przed niedawnym czasem szkołę, gdyż choroby te pokazały się w rodzinie tamtejszego nauczyciela.

* **Sieraków.** W jeziorze Kłossowskiém znaleziono podczas świąt trzy w lód zmarznięte sarny. Widocznie chciały się te zwierzęta przez lód przedostać na pola chorzempowskie, lecz się zarwały, a nie mogąc się z wody wydostać, zamarzły.

* **Inowrocław.** W nocy na 20 grudnia postrzelono na polach marcinkowskich robotnika Szczepana Nowakowskiego z Inowrocławia podczas kradzieży kartofli na tychże polach. Nowakowski powrócił do domu, lecz zmarł w dniu 11 b. m. Kto do Nowakowskiego strzelił — dotychczas nie wyśledzono.

* **Rozbark.** Donosiliśmy niedawno, że prokurator wytoczył „Katolikowi“ znów dwa procesa. Do tych dołączy się prawdopodobnie jeszcze trzeci. W czwartek odbyła policya rewizyą w mieszkaniu ks. lic. Radziejewskiego, w drukarni i ekspedycyi „Katolika“, oraz w pomieszkaniu odpowiedzialnego redaktora, pana Zborka, z powodu pewnego artykułu jeszcze ze starego roku. W sobotę odbyła się znów podobna rewizya, a więc zanosi się w nowym roku na czwarty proces.

* **Pan Zygmunt Sarnecki** zawiadamia nas listownie, że w dniu 10 b. m. usunął się od kierowania teatrem krakowskim.

* **Odparcie zarzutu.** Powtórzyliśmy niedawno za „Kuryerem Porannym“ oświadczenie J. I. Kraszewskiego, protestujące przeciw przerabianiu na scenę jego powieści bez zawiadomienia i zezwolenia. Powód do tego oświadczenia miała dać między innemi przeróbka powieści „Herod-baba“ dla sceny krakowskiéj, tymczasem autorka téj przeróbki, pani Marya Szeliga, przesyła do tegoż „Kuryera Porannego“ z Paryża kopią listu z dnia 23 marca 1883 r., którym Kraszewski oddaje „Heroda-babę“ zupełnie do jéj rozporządzenia. Tym sposobem zarzut uczyniony pani Szelidze upada zupełnie, a jak się okazuje, powstał jedynie ztąd, iż Kraszewski przypuszczał, że ktoś inny nieupoważniony dokonał przeróbki scenicznéj téj powieści. — „Gaz. Tor.“ donosi, że p. C. Danielewski otrzymał upoważnienie od Kraszewskiego do przerobienia powieści jego „Hrabina Cosel“.

* **Pątniczka.** Bawi w Warszawie Magdalena Idunkitas, włościanka ze Żmujdzi, która odbyła podróż do Rzymu oraz Jerozolimy. — Lądowe przestrzenie przebywała pieszo. Mówi tylko po litewsku i trochę po polsku.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 14go stycznia św. Eufrozyny.

Wschód słońca o godz. 8 minut 7. Zachód o godzinie 4 minut 12.

## TELEGRAMY.

Petersburg, 13 stycznia. Budżet państwa na r. 1886 wykazuje dochód zwyczajny w kwocie 787,463,691, rozchód w kwocie 812,751,030 rs., deficyt wynosi zatém 25,751,030 rs. Nadto wynosi nadzwyczajny rozchód na budowę kolei i portów 52,643,240 rs. Suma ta, oraz deficyt ma być pokryta z nadzwyczajnych środków pomocniczych z pozostałości kasowych. Exposé ministra skarbu powiada, że deficyt powstał z powodu obecnego zastoju w handlu i przemyśle, czém Rosya, jak i inne kraje została dotknięta. Równowagi nie można sprowadzić natychmiastowém podwyższeniem podatków lub rozpisaniem nowych podatków; minister zapewnia atoli, że deficyt pokryć będzie można z łatwością i to będącą w kasie gotówką, oraz wpływającemi dochodami, wreszcie operacyami kredytowemi, które przy obecnym stanie rosyjskiego targu pieniężnego łatwo dadzą się przeprowadzić.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 12 stycznia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Libelt z Zajączkowa, Taczanowski z Szypłowa, Paliszewski z żoną z Królestwa, pani Niemojewska ze Sliwnik, Rogaliński z Cerekwicy, Radzimiński z Dobieszewa, Brodnicki z Nieświatowic, Brzeski z Cieślina, Friese z Drezna, Urbanowski z Kruszyny, Urbanowski z Turostowa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Niedźwiedzińska z córką ze Zdzierza, Lange z Gniezna, Goldschmidt ze Zgorzelic, Reichmann z Królewca.

## GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

**Augsburgskie 7-florenowe losy.** Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1 lutego. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **12 marek,** zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 35 fen. za sztukę.

* O stanie zasiewów w obwodzie rejencyi bydgoskiéj tak pisze „Staatsanzeiger:“ „Zeszłoroczne powietrze jesienne sprzyjało w ogóle wykonaniu prac w polu. Zasiewy można było wykończyć bez przeszkód. Młode zasiewy wyglądały prawie zupełnie zadowalająco i silnie, tylko na lekkim gruncie zżółkły cokolwiek. Chociaż śniegu dotychczas nie spadło wiele, to jednakowoż oziminy miały dostateczną osłonę i, jak się zdaje, nie ucierpiały dotychczas nic od mrozu. Natomiast wielkie spustoszenia poczyniły na polach myszy.“

(W.) **Poznań,** 13 stycznia (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: mróz.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— cent. styczeń 120,— płc., styczeń-luty 120, płacono, luty-marzec —,— płac., kwiecień maj — płac.

Okowita: staléj.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— litr., styczeń 36,50—60 pł., luty 36.80 pł., marzec 37,30 pł., kwiecień 37 90 pł., kwiecień-maj 38,30 płac., maj 38.60. płac. czerwiec 39,30 płac., lipiec 40,— płac. sierpień 40,60, płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 36,— płac.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto: bez interesu.

Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,—, litr., cena wypowiedziano 36,50, styczeń 36,40—50, luty 36,90 m., kwiecień-maj 38,30—40 m., czerwiec 39,40 mrk., lipiec 40,—, w miejscu bez beczki 36.10 m.

| Ceny targ. w Poznaniu dnia 13 stycznia 1886. | | TOWAR piękny | | średni | | pośledni | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica . . | 100 kilg. | 14 | 80 | 14 | 20 | 13 | 60 | — | — |
| „ nowa . . | - - | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Żyto . . . . | - - | 12 | 10 | 11 | 80 | 11 | 50 | — | — |
| Jęczmień . . | - | 13 | — | 12 | — | 11 | 30 | — | — |
| Owies . . . | | 13 | — | 12 | 50 | 12 | — | — | — |
| „ nowy . . | | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Groch wrzący . | - - | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Kartofle . . . | - | 2 | 20 | 1 | 80 | — | — | — | — |
| Łubin żółty . . | - | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ niebieski | - - | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Rzepik zimowy | | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Rzep zimowy . | - | — | — | — | — | — | — | — | — |

## (Nadesłano).

Restaurant Kobylepole, odnowiwszy gustownie swe lokale, poleca kuchnią polską oraz smaczne znane piwo kobylopolskie, a nadto przez znawców cenione piwo „Salvator.“

## Telegram giełdowy.

**Berlin,** 13 stycznia 1886. (Kursa końcowe.)

| Ziemiopłody. | | Kapitały. | |
|---|---|---|---|
| **Pszenica** słabiéj. | | Berlin, 12 stycznia 1886. | |
| kwiecień-maj | 152,50 | Galic. akc. k. | 88,-- |
| czerwiec-lipiec | 157,50 | Pr. consol. 4% | 104,50 |
| **Żyto** słabiéj. | | Pozn. 4% listy z. | 101.— |
| kwiecień-maj | 132,75 | Poz. 3½% list. z. | 98.50 |
| maj-czerwiec | 133,75 | Pozn. listy rent, | 101,90 |
| czerw.-lipiec. | 134,50 | Austr. banknoty | 160,75 |
| **Oléj rzep.** słabo. | | Austr. renta złota | 90,— |
| kwiec.-maj | 43,20 | Austr. losy 1860 | 117,75 |
| maj czerw. | 43,50 | Włochy | 97,— |
| **Okowita** osłab. | | Rumuny | 104,75 |
| w miejscu | 38,50 | Ros. banknoty | 200,50 |
| stycz.-luty | 38,60 | Ros.-ang. pożyczk. | 97,— |
| kwiecień-maj | 39,60 | Pol. 5% listy zast. | 61.75 |
| maj-czerwiec | 39,90 | Pol. lik. l. zast. | 55,90 |
| czerwiec-lipiec | 40,90 | Kredyty | 490.50 |
| **Owies** | | Koléj państwow | 426,— |
| kwiecień-maj | 131,75 | Lombardy | 215,— |
| Wyp.-żyta wsp. | 100 | Usposob. spokojne. | |
| Wyp.-oko. kw. | 0,000 | | |

**Szczecin,** 13 stycznia 1886. (Kursa końc.)

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Pszenica** niezm. | | **Okowita** potw. | |
| kwiec.-maj. | 154,50 | w miejscu. | 37,— |
| maj czerwiec | 156,50 | kwiec-maj. | 39,25 |
| | | czerwie-lipiec. | 40,60 |
| **Żyto** niezm. | | lipiec-sierpień | 41,30 |
| kwiec.-maj. | 129,50 | | |
| maj-czerw. | 130 50 | **Petroleum** | |
| | | w miejscu | 12,— |
| **Oléj rzep.** słabo. | | | |
| styczeń | 43,50 | **Rzepik** | |
| kwiec.-maj | 44.— | w miejscu | |

# Współziemian

interesowanych projektowanym **monopolem spirytusowym,** a mianowicie **członków Towarzystwa Centralnego gospodarczego,** zapraszamy **na naradę do hotelu francuzkiego w Poznaniu dnia 21-go stycznia o godzinie 4-téj po południu.** (1422)

**Z. Szułdrzyński. M. hr. Kwilecki.**

---

## 3 marki — tylko 3 marki.

POEZYE

# Adama Mickiewicza

wydanie kompletne w 4 tomach

**za tylko 3 mrk. — wyraźnie 3 marki**

co tylko opuściły prasę. — Jest to pierwsze bajecznie tanie wydanie, każdy kto nie posiada jeszcze poezyi Mickiewicza, niechaj sobie kupi *za tylko 3 marki, cena dotychczas nie bywała — osobne wydanie Pana Tadeusza tylko 80 fen. — Dziadów 4 części tylko 80 fen. — Konrada Wallenroda tylko 40 fen.* i t. d. (1379]

Polecamy również wszystkie wydawnictwa Biblioteki Mrówki, które są po bajecznie nizkich cenach 20, 30, 40, 60 fen. i t. d. Katolog rozsełamy na żądanie franko i gratis.

**N. Kamieński i Spółka,**

**księgarnia w Poznaniu.**

---

## Pasy do maszyn,

skórę do reperacyi pasów, (352) **techniczne** towary gumowe, instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

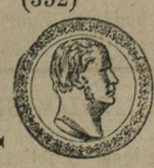

**Medal państwowy.** Kupującym za gotówkę znaczny **rabat.**

**Z. Mazurkiewicz,**

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

**Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.**

---

# Tartak parowy

## w Antoninie

**(stacya kolei pozn.-kluczborskiéj)**

przyjmuje i uskutecznia w krótkim czasie obstalunki na budulec w każdéj długości i grubości.

Suche deski i blochy z wyborowego gatunku sośniny ma zawsze na składzie i sprzedaje po cenach umiarkowanych. (1423)

**Zarząd tartaka par. Ks. Radziwiłła.**

---

# R. Barcikowski

## Poznań w Bazarze

poleca swój hurtowny, zawsze dobrze zaopatrzony skład

# OLIWY

**do maszyn, wegetalnéj, do separatorów etc.,**

również

## smarowideł na osie,

## tranu ne szory i skóry

w gatunkach wypróbowanych, po cenach rzetelnych a obecnie nader korzystnych — prosząc o łaskawe zamówienia wprost, gdyż podróżnych nie wysyła się. (1002)

**Ceny i wszelkie objaśnienia na żądanie odwrotnie.**

---

## Wielebnemu Duchowieństwu

pozwalam sobie niniejszem zwrócić łaskawą uwagę na mój znacznie **powiększony** (1043)

## skład sprzętów kościelnych

które w gustownych fasonach we wielkim wyborze polecam jako to:

**Monstrancye, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Oleju św. i pateny do chorych, ampułki, trybularze i łódki do kadzidła, krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do procesyi relikwiarze, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze kościelne, dzwonki harmonijne, kropielniczki i t. d.**

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby **wprost z pierwszorzędnych sprowadzam fabryk** jestem przeto w możności takowe po **taniéj oddawać cenie** z poręczeniem za ich trwałość.

Ponieważ od sposobu obejścia się przy czyszczeniu przedmiotów posrebrzanych zależy wieloletnia ich trwałość i utrzymanie świeżości, polecam na ten cel osobno **preparowane mydło i nowo wynalezioną masę do czyszczenia** z dołączeniem opisu ich użycia.

**J. Stark,**

**Specyalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych**

Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego.

---

Co dopiero wyszła i jest do nabycia w Drukarni **Kuryera Poznańskiego**

## Mowa żałobna

powiedziana na pogrzebie

## ś. p. Melanii ze Skórzewskich Hr. Skorzewskiéj

w kościele parafialnym w Łabiszynie przez **ks. Wł. Chotkowskiego** św. Teol. Doktora i Profesora w Uniwersytecie Jagiellońskim, posła do Rady Państwa w Wiedniu.

**Cena 2 marki.**

---

## Na kolendę!

# Dziesięcioro przykazań

## wychowania katolickiego

przez

**Ks. Bol. Dziegieckiego.**

20 arkuszy czyli 320 stron druku w 16-ce, na pięknym satynowanym papierze. Cena 75 fen. Do nabycia

**w Drukarni Kuryera Poznańskiego.**

---

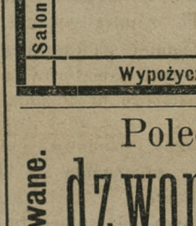

**Przepyszne**

# bukiety balowe

jako i

**bukiety Mierzwińskiego**

poleca

## W. KWIATKOWSKI,

**zakład ogrodniczy,**

(1425) **Poznań, Wilhelmowski plac nr. 14 (narożnik ulicy Teatralnéj) i na Górnéj Wildzie nr. 31.**

---

**Regenerator przeciwko siwiźnie.**

Salon do fryzowania i spuszczania włosów.

Niniejszém mam zaszczyt donieść Szanownéj Publiczności, z dniem 1-go stycznia 1886 r. nabyłem na moją własność po p. **S. Wojanskim** (1425)

# Salon

## do fryzowania i spuszczania włosów

i polecam się do wykonywania wszelkich zamówień w zakres mój wchodzących. — Nadto mam na składzie słynny

**Regenerator przeciwko siwiźnie.**

Handel angielskich, francuzkich i niemieckich **perfumów; warkocze, szyniony, loki, peruki naturę naśladujące.**

Z wysokim szacunkiem

**Z. Roszkiewicz,**

**Śty Marcin nr. 66.**

Woda kolońska.

**Wypożyczalnia peruk do przedstawień amatorskich.**

---

Polecam się do zakładania

# dzwonków elektrycznych

## i telefonów

po domach, hotelach i pałacach.

**Ceny umiarkowane.** **2-letnia gwarancya.**

(361)

# A. Vogt,

**ulica Wielka Rycerska nr. 11.**

---

**Wielka Rycerska ulica nr. 8.**

(347)

# MAGAZYN MEBLI.

**Wielka Rycerska ulica nr. 8.** **Wielka Rycerska ulica nr. 8.**

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie pojedyńczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

## A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

**Wielka Rycerska ulica nr. 8.**

---

# Parowniki do perek

zalecające się przedewszystkiem swem pojedyńczem urządzeniem, **nie podlegające żadnym przepisom policyjnym,** są we wielkości od 3 do 10 szefli w zapasie

(932) **w fabryce**

**wyrobów z miedzi i mosiądzu.**

## J. Krysiewicz

**Św. Marcin nr. 65.**

---

# Przybory kościelne

**ornaty, kapy, dalmatyki, tuwalnie, umbracula, adamaszki na chorągwie i baldachimy oraz pojedyńcze części do ornatów i kap: słupy, szkaplerze, galony i frendzle** polecamy po cenach umiarkowanych.

# Sławski & Bogusławski

**w Bazarze.** (1397)

---

## Straż św. Wojciecha w Gnieźnie

poleca wydane roczniki:

| | | |
|---|---|---|
| 1882. | Wykład Ofiary Mszy św. | 1,60 |
| | Zabawa z Jezusem | 0,10 |
| 1883. | Czyściec, **Rossignoli** | 1,50 |
| | Wysocki, Głosy serdeczne | 0,20 |
| 1884. | **Opeć,** Żywot Pana Jezusa | 1,50 |
| | **Ségur,** Piekło | 0,50 |
| 1885. | **Ks. Koszutski,** Chwalebny Żywot św. Wojciecha | 1,50 |
| | **Ks. dr. Kantecki,** Św. Cyryl i Metody | 0,25 |
| | Lekarstwo przeciw pijaństwu | 0,10 |

***Na r. 1886 można składać przedpłatę.*** Każdy nowy przedpłaciciel odbiera dawny rocznik po cenie prenumeraty, czyli za 1 markę 50 fen. i fr. Adres: **Ks. dr. Łukowski, Gniezno.** [322)

---

## Ogłoszenie przedpłaty.

**85 fen.**

za 1 egzemplarz fr. dzieła: **Wykład Ofiary Mszy św. Marcina z Kochem Kapucyna,** wydanie III. (323)

Przepłatę przyjmujemy do 1 lutego 1886, czyli do ukończenia druku, poczem cena **podwyższoną** będzie. Na 10 egz. jeden w dodatku.

**Straż św. Wojciecha w Gnieźnie.**

**Ks. dr. Łukowski.**

---

## Hamburg-Ameryka.

**co środę i niedzielę do Nowego Jorku.**

Nr. 438a

**Parowcami pocztowemi**

**Hamburgsko-Amerykańskiego Tow. Akc. do przewozu paczek.**

Bliższych wiadomości i kontraktów przewozu udzielają:

**Mich. Oelsner,** Rynek 100, w **Poznaniu,** (138)

**Jul. Geballe** w **Rogoźnie,**

**Adam Spektorek** w **Chodzieżu.**

---

**Do urządzenia**

## ksiąg gospodarczych

podług łatwego i zrozumiałego sposobu, z których każdego czasu **rzeczywisty stan majątkowy** dojrzeć można, oraz do **kontrolowania ksiąg** i rejestrów gospodarczych poza domem poleca się

**K. Piotrowski,**

buchalter rewizor.

Wrocławska ul. nr. 19, III p. w domu WP. prof. **Mottego.**

NB. Łaskawe oferty upraszam, jak najrychléj, aby ile możności zadość uczynić zamówieniom. (906)

---

**Celem radykalnego**

## usunięcia nagniotków.

Jedyną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednem z największych życzeń dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skórę byłby wynalazek środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, te zupełnie usunął bez uszkodzenia skóry i bez bólu.

Taki środek wynalazła specyalistka w takich rzeczach **S. Radlauera** Czerwona apteka w Poznaniu, który kompletnie usuwa bez bólu i wszelką stwardniałość skóry niszczy, a przy używaniu tegoż nie niszczy się bynajmniéj bielizny i nie potrzeba też do tego żadnego boleść sprawiającego bandażu. Butelka z pędzlem 60 fen. (1089).

---

**Dr. Sprangera**

## maść gojąca

odbiera, **gorączkę i ból** wszelkich **ran i guzów,** niedopuszcza wyrośnienia **dzikiego mięsa,** ściąga wszelkie **wrzody** bez środków zmiękczających i powoduje ich pęknięcie bez użycia noża i prawie bez bólu. Goi w najkrótszym czasie **bolące piersi karbunkuł,** przestarzałe **uszkodzenie nóg, bolące palce, odmrożenia, wyrzuty skórne i oparzeliznę.** Przy **kaszlu, kokluszu, rwaniu, bólu krzyży, reumatyzmie** stawowym następuje natychmiastowa ulga. Nabyć można w Ostrzeszowie tylko w aptece, pudełko 50 fen. (159)

---

## Magiel

jest tanio do sprzedania (1420)

**Wielkie Garbary nr. 6.**

---

# Bezpłatne wypożyczalnie książek.

Barcin, Lapiso kupiec.
Bnin, Wojciechowski, organista.
Borek, Jan Wałczyński.
Brodnica, Kazimierz Lipiński.
Budzyń, Józef Kubacki, stolarz.
Buk. Jan Gorzelniaski, organista.
Bydgoszcz, H. Rogaliński.
Chełmno, Floryan Łukowicz, introligator.
Chełmża, Sobieski, sen.
Chodzież Józef Fleiszer, stelmach.
Czarnków, Łukasz Służewski, organista.
Czempin, Klechta, obywatel.
Czerniejewo, Antoni Szczepankiewicz,
Dubin, R. Mędlewski, obywatel.
Gniezno, Albin Nawrocki, (ulica Trzemeszeńska nr. 105).
Gołańcz, Antoni Buxakowski, rólnik,
Gostyń, Dźwikowski, cyrulik.
Grabów, Dr. Ożegowski.
Grodzisk, Niejacki Julian.
Inowrocław, Rosiński, kościelny, (ul. Kasztelańska nr. 1).
Jaraczewo, Franciszek Godurkiewicz, organista.
Jarocin, S. Rydlewski, cyrulik.
Jerzyce pod Poznaniem, Jan Wojkiewicz, (pod nr. 52).
Jutrosin, Góralski, organista.
Kamionna, pani Rewicka.
Kcynia, Jan Kawczyński.
Kempno, Aleksander Lis, kupiec.
Kębłowo, Michał Hełmiński,
Kłecko, Teofil Ludwiczak.
Kobylin, Leopold Gallus.
Koronowo, Kiedrowski, zakrystyan.
Kościan, M. Wittig, kupiec.
Kórnik, Smulkowski, dzierżawca.
Kostrzyn, K. Gorzelniaski, organista.
Kowalewo, J. Przybyszewski, Oberżysta.
Koźmin, Moll, kupiec.
Krobia, S. Moderski.
Kruświca, K. Osiński, kupiec.
Krzywin, B. Czechowski, kupiec.
Leszno, Kiełpiński, mistrz krawiecki.
Lubawa, Dr. Rzepnikowski.
Łabiszyn, A. Buxakowski, kupiec.
Łekno, Bol. Zborowski.
Łopienno, Anastazy Kiełczewski.
Łobżenica, J. Żędkowski, mistrz stolarski.
Miasteczko, Maksymilian Celler.
Miejska Górka, A. Skwierzyński.
Mikstadt, Juljan Biczyk, kupiec.
Mogilno, Józef Stark, kupiec.
Mosina, Jan Jaworski, obywatel,
Mrocza, A. Mściszewski, rzeźnik.
Murowana Goślina, Pieniężny, organista.
Nakło. Kleydziński, obywatel.
Nowy most, Andrzéj Piątkowski. stolarz.
Oborniki, Grosman, budowniczy.
Obrzycko, Wincenty Hejnowicz, kupiec.
Opalenica, Piotr Szumiński, mistrz krawiecki.
Osieczna, Maksymilian Szydłowski, obywatel.
Ostroróg, Józef Dondajewski, organista.
Ostrów, Gitzler, obywatel.
Ostrzeszów, Bielawski, introligator
Piła, Paweł Głowacki, Rynek.
Pleszew, Zboralski, kupiec.
Pniewy, M. Bogusławski, kupiec.
Pobiedziska, Marcin Koczorowicz, mistrz szewski.
Pogorzela, Matysiewicz.
Pogorzelice. Pietraszewski, organista.
Poniec, W. Miśkiewicz introligator.
Powidz, Wojciech Wysocki.
Poznań, Chwaliszewo 41, Krąkowski, mistrz stolarski.
Pszczew, pani Rolewska.
Raszków, Sylwester Dzięczkowski, balbierz.
Rogowo, Teofil Smieciński, organista.
Rogoźno. Leon Pucyata, mistrz blacharski.
Rynarzewo, Hieronim Tomaszewski, organista.
Sierakowo, W. Kostrzyński.
Skoki, Józef Wałowski. organista.
Śmigiel, T. Radkiewicz, kupiec.
Solec, Jan Zieliński, obywatel.
Śrem, Konstanty Kokorniak.
Sroda, Franciszek Zaremba.
Starogród Pr., Piotr Heyn, organista.
Strzałkowo, Laskowski, mistrz stolarski.
Strzelno, Józef Baliński.
Stęszewo, S. W. Bielski, kupiec.
Sulmierzyce, Józef Losiński, mistrz szewski.
Szamotuły, Fligierski, kupiec.
Szubin, F. Anders, kupiec.
Swarzędz, Michał Bialik, siodlarz.
Pogorzelice, Pietraszewski, organista.
Trzemeszno, Fl. Kozierowski, szewc
Ujście, Karol Górny, zegarmistrz.
Wągrowiec, Franciszek Degórski.
Wronki, Michał Sroczyński.
Września, B. Szyperski.
Wysoka, Franciszek Bederski.
Zaniemyśl, Edmund Raczkiewicz.
Zbąszyń, A. Graszyńska.
Żnin, S. Rogaliński, kupiec.

**Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu.**

---

# Wina węgierskie

stołowe i starsze, wytrawne, łagodne i słodkie, **wina czerwone, węgierskie i z Bordeux, stare reńskie, Chablis i białe Bordeaux stare** — oraz wiele gatunków win musujących krajowych i prawdz. szampańskich poleca

**Handel win hurtowny**

## Antoniego Pfitznera,

(1233) **Poznań i Mád na Węgrzech.**

---

# Obiady

w abonamencie à 1 m.

poleca (1354)

## Restauracya „Monopol"

**St. Fiksiński.**

---

Do nowo urządzającego się handlu towarów bławatnych na prowincyi poszukuje się zdolnego i dobrze poleconego

## dysponenta.

Zgłoszenia przyjmują pp. **Heyducki & Eichstaedt w Poznaniu.** (1421)

---

## Śty Marcin 69

5 pomieszkań po 5 pokoi od 1 kwietnia resp. zaraz do wynajęcia. (1402)

---

**Restaurant Monopol**

w czwartek (1427)

## świeże kiszki.

---

## Fortepian (1426

w dobrym stanie (krótkie skrzydło) fabryki Irmlera dla braku miejsca jest tanio do nabycia u organisty przy kościele śgo Marcina w miejscu.

---

**Wszelkie gatunki**

# ryb

poleca (1383)

## TEODOR TUSZEWSKI,

**rybak,**

**Małe Garbary nr. 4.**

---

Młoda wykształcona

## osoba

z bar. dobr. rekomendacyami życzy sobie przyjąć miejsce towarzyszki lub nauczycielki. Zgłoszenia pod lit. **A. B. 100 poste restante Poznań.** (1401)

---

**Sala Lamberta.**

**W sobotę dnia 16 stycznia o godz. 7½ wiecz.**

## Koncert Mierzwińskiego

i

**Jerzego Lieblinga.**

Bilety po 5 i 3 mrk. u pp. Ed. Bote & G. Bock. (1424)

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznanskiego.